



Rozdroża

WYDANIE WYBORCZE

Gazeta Związku Zawodowego Pracowników Komunikacji Miejskiej w Warszawie

Koleżanki, Koledzy!

Za parę dni wybory do Rad Nadzorczych MZA i TW. Bardzo ważne wybory, bo podczas nich zostaną wyłonione osoby, które będą reprezentować pracowników i ich interesy w Radach Nadzorczych Spółek. Wśród nich nie może zabraknąć naszych kolegów związkowych Krzysztofa Tomaszewskiego i Janusza Sakowskiego. To im zaufała nasz Związek wystawiając ich jako kandydatów do Rad kierując się ich kompetencjami, właściwym przygotowaniem zawodowym i merytorycznym. Są to osoby znakomicie znające realia firm, związane z nimi od wielu lat. Znające ich problemy, ale również dostrzegające możliwości dalszego rozwoju z pożytkiem dla nas wszystkich. Osoby powszechnie znane ze swego bezinteresownego zaangażowania w rozwiązywanie trudnych, czasami złożonych ludzkich problemów w pracy, ale także poza nią. Osoby nieprzypadkowe i nietuzinkowe, którym, poprzez ich wybór, powierzymy naszą przyszłość na lepsze jutro związane nierozdzielnie z pracą w MZA i TW. Bowiem to właśnie z pracą wiąże się również lepsza przyszłość dla naszych rodzin i dzieci.

Nasz człowiek, nasz kolega w Radzie Nadzorczej poprzez swoje zaangażowanie w jej pracę będzie mógł wpływać na zmianę i poprawę zależności czynnika ludzkiego od efektów ekonomicznych. Będzie mógł zadbać o większe zainteresowanie Zarządu Spółki sprawami ludzkimi i socjalnymi. Będzie mógł zadbać o stworzenie wizerunku pracownika jako człowieka, a nie jako kolejnego narzędzia pracy w złożonym mechanizmie jakim jest firma transportu miejskiego. Narzędzia, które nie ma potrzeb, pragnień, które łatwo zmienić na inne lub po prostu je wyrzucić.

Wybierając naszego kolegę mamy pewność, że zadba o nasz

wizerunek. Taki jakiego oczekujemy z ludzkim wyrazem twarzy, godny każdego z nas bez względu na pracę, zajmowane stanowisko. Wizerunek na jaki zasługujemy i jest nam należny, nawet w najbardziej rynkowym, kapitalistycznym społeczeństwie.

Rady Nadzorcze jako organ kontrolny działań **Z a r z ą d ó w Spółek**



wpływają na ich decyzje ekonomiczne, prawidłowość funkcjonowania, ale również uczestniczą w tworzeniu długofalowych programów, planów rozwoju. Wybierając do jej składu naszą zaufaną osobę będziemy mogli również uczestniczyć w tworzeniu tych planów. Będziemy mogli wpływać na podejmowanie decyzji, jakich oczekujemy. Decyzji, które w przyszłości mogą zapewnić nie tylko nam pracę, ale często także naszym dzieciom, rodzinom.

Poprzez uczestnictwo, wybranej przez nas osoby, w pracach Rady Nadzorczej będziemy mieli również dostęp do informacji i jej jawności. Jawność informacji jest bowiem skutecznym środkiem

zapobiegawczym niewłaściwym działaniom Rady, Zarządu. Jest również środkiem zapobiegawczym w podejmowaniu nietrafionych decyzji.

Dlatego wybór odpowiedniej osoby jest tak bardzo ważny. Rekomendując naszych kolegów jesteśmy przekonani, że spełnią wszystkie nasze oczekiwania i będą godnie reprezentować nie tylko nas związkowców, ale również innych naszych kolegów z pracy bez względu na ich przekonania czy przynależność.

Uczestnicząc w wyborach i oddając głos, spełniamy również nasze prawo do współdecydowania o losach naszej firmy, a jej losy, chyba nikomu z nas, nie są obojętne. W dniu wyborów nie powinno nikogo z nas zabraknąć w punktach wyborczych. Poprzez pełne zdyscyplinowanie wyborcze powinniśmy jeszcze raz udowodnić, że jesteśmy silnym, zwartym i jednomyślnym Związkiem. Związkiem, z którym trzeba i należy się liczyć.

Pamiętajmy zatem o naszym prawie do decydowania, a jednocześnie obowiązku uczestnictwa w wyborach i oddaniu naszego głosu na osobę, która na pewno będzie nas godnie reprezentować i dbać o nasze pracownicze interesy.

Mamy prawo i musimy z niego skorzystać. Pamiętajmy o tym i przypomnijmy wszystkim, którzy nie do końca są o tym przekonani.

Nasz człowiek, nasza organizacja związkowa w Radzie, to jutro, nie tylko dla naszych członków, na pewno będzie lepsze, bo będziemy mieli wpływ na decyzje ekonomiczne i rozwojowe. Chcemy mieć na to wpływ i możemy to zrobić.

A zatem Koleżanki i Koledzy w dniu wyborów nie może nikogo z nas zabraknąć przy urnie wyborczej.

Przewodniczący ZZPKM
Waldemar Dominicki



Janusz Sakowski



**„Jedność w działaniu, to
rozwój firmy i miejsca pracy.
Nie tylko oszczędzać
ale i zarabiać”**



Podejmując decyzję o kandydowaniu do Rady Nadzorczej MZA, widzi szansę rozwoju firmy. Jest przekonany, że istnieją rezerwy rozwojowe firmy, które odpowiednio wykorzystane, mogą stworzyć dodatkowe miejsca pracy, a nie ich likwidację. Posiadając duże doświadczenie zawodowe, wiedzę fachową i umiejętność współpracy z ludźmi zna i rozumie potrzeby pracowników. Widzi szansę rozwoju MZA jako najlepszego i w pełni spełniającego oczekiwania pasażerów, skutecznego przedsiębiorstwa komunikacji miejskiej. Dlatego Janusz Sakowski, będzie starał się maksymalnie zmniejszyć redukcję pracowników, rozszerzyć usługi komunikacyjne na miasta aglomeracji warszawskiej (Otwock, Mińsk Maz.), szukać rezerw do tworzenia nowych miejsc pracy w ramach struktury firmy. Poprzez swe przyszłe działanie w Radzie chce stworzyć lepsze warunki socjalne, lepsze warunki pracy zatrudnionym w MZA. Dbać o rozwój firmy dla dobra jej, pracowników i ich rodzin.



Janusz Sakowski – kandydat do Rady Nadzorczej Miejskich Zakładów Autobusowych Sp. z o.o. Rekomendowany przez ZZPKM. Z warszawską komunikacją autobusową związany od 33 lat. Z wykształcenia inżynier elektryk w specjalności automatyki napędów elektrycznych. Ma 55 lat.

Zonaty, córka Anna absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego.

Od połowy 1990 roku do chwili obecnej – mistrz energetyki zakładowy Oddziału T-10 „Ostobramska”. Pasjonat ruchu wynalazczego i racjonalizatorskiego w firmie. Autor i współautor około 50 projektów racjonalizatorskich. Posiada wiedzę fachową, doświadczenie i znajomość funkcjonowania struktur firmy MZA. Zainteresowania: ogólnotechniczne, historia, gospodarka, polityka, nowe techniki i technologie w transporcie.

Chcąc przybliżyć naszym czytelnikom postać kandydata, poprosiliśmy Janusza Sakowskiego o wywiad i szersze przedstawienie swoich propozycji, pomysłów, z którymi chce wejść do Rady Nadzorczej i możliwie jak najskuteczniej wprowadzać je w realizację.

„Rozdroża”:- Dlaczego Pan kandyduje i dlaczego warto na Pana głosować?

„Janusz Sakowski”: – Moje doświadczenie zawodowe, które powstawało i nierozwalnie związane jest od ponad 30 lat z warszawską komunikacją miejską, upoważnia mnie do formułowania pewnych wniosków, propozycji. Można śmiało powiedzieć, że znam firmę niemal na wylot, z jej strukturami, zależnościami, problemami. Znam firmę od strony kierownictwa i od strony szeregowego pracownika. A ten ostatni, często jest niedoceniany, nie tylko od strony jego wiedzy fachowej, przygotowania do pracy, warunków socjalnych, ale również jako zwykłego człowieka z jego potrzebami, pragnieniami. Uważam, że wbrew głoszonemu często postulatowi niemożności poprawy obecnej sytuacji firmy w ciągu kilku najbliższych lat, można wiele zrobić. Jestem przekonany i mam na to dowody, że istnieją w firmie znaczne rezerwy rozwojowe umożliwiające powstrzymanie redukcji zatrudnienia, a nawet po pewnym okresie zwiększenia zatrudnienia przy istniejącej bazie. Takie możliwości są choćby w tworzeniu małych, niemal samowystarczalnych, oddziałów specjalizujących się w naprawach, regeneracji części do autobusów i nie tylko. Takie małe oddziały mogłyby kooperować z firmami produkującymi, remontującymi autobusy. Kooperować również pomiędzy sobą. W takich małych oddziałach łatwiej by było podnosić kwalifikacje techniczne i zawodowe pracowników, czyniąc z nich fachowców dużej klasy. Zależność, współodpowiedzialność takiej załogi, wzajemnie uzupełnianie się, mogłoby w efekcie zmniejszyć koszty na rzecz zwiększenia wynagrodzenia. Te z kolei mogłoby wpłynąć na zapotrzebowanie na dodatkowych ludzi. Dodatkowe rezerwy rozwojowe widzę również w rozszerzeniu

rynku proponowanych usług. Komunikacja w aglomeracji warszawskiej pomiędzy podwarszawskimi miastami, transport specjalny, okazjonalny, a jednocześnie dostosowanie taboru do poszczególnych usług. Pomysłów jest sporo, a wiele z nich nie wymaga ogromnych nakładów finansowych a jedynie zmian o charakterze organizacyjnym.

Myślę, że będąc w Radzie Nadzorczej będę mógł wiele z tych pomysłów zrealizować mając ułatwiony kontakt z Zarządem Spółki. Będę mógł również dopilnować rzetelności pracy Zarządu na rzecz firmy i jej pracowników. Bo przecież pracownicy są najważniejsi, bo to oni swą codzienną, często oddaną pracą tworzą dochód firmy. Kierowcy, pracownicy zaplecza technicznego, pracownicy obsługi, administracja. Wszyscy są ważni i o ich interesy będąc w Radzie obiecuję dbać przede wszystkim.

„R” : - Jakie sprawy w firmie są dla Pana najistotniejsze i wymagające załatwienia?

„J.S.” : - W chwili obecnej MZA ciągle jest jeszcze w fazie przekształceń i dostosowania do sytuacji Spółki. Niemal każdego miesiąca dowiadujemy się o dalszych ruchach dostosowawczych, które często okazują się kolejną redukcją zatrudnienia. Myślę, że w chwili obecnej powinniśmy skupić w tym trudnym okresie na maksymalizacji zmniejszania zatrudnienia pracowników. Powinniśmy stale i aktywnie szukać i stwarzać warunki do wstrzymania zwolnień poprzez uruchomienie rezerw rozwojowych firmy. Stwarzać możliwości powstawania na potrzeby firmy małych, kooperujących z nią firm usługowych.

Niezmierznie ważnym jest utrzymanie w obecnej formie pakietu socjalnego wraz z jego postanowieniami. Być może w przyszłości, o ile pozwolą na to warunki ekonomiczne firmy, rozszerzenie niektórych jego postanowień.

Niezmierznie ważnym jest stale poszukiwanie oszczędności w kosztach utrzymania obiektów zajezdni, a nie tylko w zmniejszaniu zatrudnienia. Myślę, że poprzez odpowiednią modernizację zaplecza zajezdni można mówić o sporych oszczędnościach.

Dodatkowe dochody z tytułu dzierżawy, reklam, regeneracji części to też poważny element w bilansie ekonomicznym firmy. Myślę, że i tu nie do końca są wykorzystane wszystkie możliwości.

„R” : - Co zatem Pan proponuje i co z tego uda się załatwić?

„J.S.” : - Propozycji jest sporo. Wiele z nich można stosunkowo szybko zrealizować, inne wymagają czasu i analiz, jak również dobrej woli wszystkich zainteresowanych stron. Myślę, że w ramach struktury firmy można znaleźć sporo oszczędności, które z powodzeniem mogą być wykorzystane na tworzenie nowych miejsc pracy. Wbrew pozorom, na wielu działach brakuje ludzi i nie są przyjmowani, bo nie ma już dostatecznego funduszu wynagrodzeń. Jeżeli założymy, że fundusz musi być stały, bo tego wymaga obecna sytuacja firmy, i zrobimy oszczędności w funkcjonowaniu

firmy, mogą powstać możliwości powstania nowych miejsc pracy, na które będą mogli przejść obecnie zwalniani ludzie.

„R” : - Będąc w Radzie na co chciałby Pan mieć wpływ?

„J.S.” : - Ze względu na wykształcenie i przygotowanie zawodowe, jak również znajomość funkcjonowania firmy, będę mógł się sprawdzić przy kontrolowaniu decyzji ekonomicznych i rozwojowych. Co prawda Rada jest organem kontrolnym nad Zarządem MZA i nie zawsze może uczestniczyć we wszystkich decyzjach ekonomicznych Zarządu, ale w tych strategicznych, ważnych dla całej załogi, często będzie miała wpływ decydujący. Myślę, że moje doświadczenie pozwoli w wielu przypadkach pozyskać inne głosy z Rady i przegłosować na korzyść naszej firmy i nas pracowników, słuszne i oczekiwane decyzje.

„R” : - Jeżeli ludzie Panu ufają i wybiorą, to w jaki sposób chce Pan informować ich o swych pracach, konsultować się z nimi? Być z nimi w stałym kontakcie umacniając tym samym decyzję wyboru?

„J.S.” : - Nie dopuszczam nawet takiej myśli, aby po wyborze stracić kontakt z wyborcami. Myślę, że wówczas moje kontakty uległyby nasileniu. Chciałbym być jak najczęściej wśród ludzi. Szczególnie wśród największej grupy zawodowej w firmie – kierowców, bo właśnie w tej grupie są ukryte znaczne możliwości poszukiwania rezerw rozwojowych, oszczędności. W tej grupie jest wiele pomysłów, które często można wprowadzić od zaraz, a pierwsze efekty mogą być widoczne po kilkunastu dniach.

Sporo pomysłów ma także zaplecze techniczne i inne grupy pracowników. Spotkania, rozmowy indywidualne. Jak najwięcej i jak najczęściej

Myślę, że także poprzez gazetę będę mógł informować na bieżąco o swej działalności w Radzie, o jej postanowieniach i pracy.

„R” : - Co dla Pana jest najważniejsze w przyszłej pracy w Radzie, w życiu osobistym?

„J.S.” – Przede wszystkim realizacja zasygnalizowanych wcześniej celów. Dostosowanie wielu z nich do bieżących realiów funkcjonowania firmy. Wykazanie, że ludzie w Radzie, wybrani spośród załogi, nie są „kwiatkiem do kożucha” a są sprawdzonymi, znającymi realia firmy fachowcami. Służącymi wiedzą, doświadczeniem a jednocześnie pilnującymi spraw pracowniczych swoich wyborców.

W życiu osobistym najważniejsze jest zdrowie i szczęśliwa rodzina. Te dwa spójne ze sobą elementy pozwalają na wygospodarowanie więcej czasu na potrzeby pracy dla innych. Pracy dla ich dobra, szczęścia, stworzenia wizji lepszego jutra. Nie tylko dla kolegów z mojego Związku, ale również innych. Bo często nie ważna jest przynależność związkowa, a jedynie chęć poprawy naszego wspólnego losu.

**„R” : - Dziękujemy za rozmowę.
Wiwo – maj 2003 rok.**



Krzysztof Tomaszewski – rekomendowany przez ZZPKM na członka do Rady Nadzorczej Tramwaje Warszawskie Sp. z o.o. Prawie od 30 lat związany z komunikacją miejską w Warszawie. Lat 50, żonaty, dwoje dorosłych, niezależnych dzieci. Będąc wybranym do Rady Nadzorczej TW, chce wpłynąć na zmianę i poprawę zależności czynnika ludzkiego od efektów ekonomicznych, jak również zadbać o większe zainteresowanie Zarządu TW sprawami ludzkimi i socjalnymi. Głęboko zaangażowany w działalność społeczną, wrażliwy na krzywdy ludzkie i niesprawiedliwość społeczną

Posiada wiedzę fachową, doświadczenie i znajomość funkcjonowania struktur firmy. Zainteresowania – ekonomia, historia, gospodarka, polityka.

Chcąc przybliżyć naszym czytelnikom postać Krzysztofa Tomaszewskiego i jego zapatrywania na sprawy firmy, poprosiliśmy o krótki wywiad. Poniżej zamieszczamy najważniejsze, wybrane fragmenty wypowiedzi.

„Rozdroża”: - Dlaczego Pan kandyduje i dlaczego warto na Pana głosować?

„Krzysztof Tomaszewski”: - W czasie pracy związkowej oraz podczas wielu szkoleń zdobywałem wiedzę nie tylko związkową, ale także wiedzę niezbędną, pozwalającą poznać mechanizmy ekonomiczne oraz problematykę funkcjonowania TW. Ostatnio ukończyłem szkolenie z zakresu „Organizacja i funkcjonowanie spółek kapitałowych” prowadzone przez firmę Eurofinance Trading, oraz szkolenie „Dialog społeczny jako sposób rozwiązywania problemów” zorganizowane pod auspicjami Ministerstwa Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej oraz Ministerstwa Pracy Królestwa Danii, a obecnie pogłębiając swoją wiedzę studiując ekonomię w Wyższej Szkole Działalności Gospodarczej w Warszawie. Dzięki częstym kontaktom służbowym i prywatnym z pracownikami TW znam doskonale ich oczekiwania, potrzeby. Znam ich nierzadko trudne warunki pracy, szczególnie pracowników związanych z utrzymaniem ruchu na mieście, torowi, ślusarze, elektrycy. TW to firma złożona, z wieloma problemami, podobnie jak ludzie w niej pracujący. Mając, wyrobiony przez wiele lat pogląd na jej temat, mogę znacząco przysłużyć się jej rozwojowi, ale przede wszystkim zadbać o jej pracowników w sposób rzetelny, fachowy. Myślę, że można jeszcze wiele zrobić. Jednak w wielu przypadkach potrzebna jest śmiała koncepcja i wizja celów do osiągnięcia. Tych bliższych i dalszych. Mam takie koncepcje a w każdej najważniejszym elementem, od którego wszystko się zaczyna, i do którego zmierza, jest pracownik firmy, która już od 95 lat pracuje dla Warszawy i jej mieszkańców.

W TW tradycję i nowoczesność można śmiało łączyć, czerpać z niej wiedzę, tak bardzo teraz potrzebną w trakcie przekształceń firmy,

„R”: - Jakie sprawy w firmie są dla Pana najistotniejsze?

„K.T.”: - Uważam, że powinien być szeroki dostęp do informacji o działaniach Rady i jej członkach, a także o funkcjonowaniu spółki. Jawność informacji jest skutecznym środkiem zapobiegającym niewłaściwym działaniom Rady i jej członków, ale może również zapobiegać podejmowaniu nietrafnych decyzji. Patrząc perspektywnie na życie, widzę olbrzymie szanse rozwoju TW jako przyszłościowej komunikacji miejskiej, konkurencyjnej dla innych środków transportu. Za wszelką cenę należy dążyć do zwiększania ilości nowoczesnych linii tramwajowych, a przez to zwiększania ilości wozokilometrów, co bezpośrednio wiąże się ze zwiększaniem miejsc pracy, a tym samym zapewnieniem bytu nam wszystkim i naszym rodzinom. Jak wszyscy wiemy egzystencja i rozwój firmy, jej sprawność i efektywność działania zależą od nas, od naszych zdolności i motywacji do pracy, zmian i postępu. To my wykorzystujemy technologię i zasoby firmy, aby je przetworzyć w dobra finalne, a w naszym przypadku są to usługi przewożone na bardzo wysokim poziomie. To my tworzymy firmę i uczestniczymy w jej życiu.

„R”: - A zatem co Pan proponuje i co może spełnić?

„K.T.”: - Obok celu ekonomicznego firma powinna realizować także cel społeczny, jakim jest tworzenie miejsc pracy i danie nam możliwości zaspokajania potrzeb niższego i wyższego rzędu. Myślę tu o powiązaniu wynagrodzeń z efektami pracy, nakładem pracy i jej czasem. Jednak, aby osiągnąć cel i wygenerować dla firmy odpowiednie zyski, musimy posiadać kompetencje odpowiadające wymaganiom stanowiska pracy i pracodawcy. Dlatego też, gdy zostanie wybrany zabiegając będę o przeprowadzenie różnych kursów, szkoleń nie tylko w kraju, ale i za jego granicami, nie wyłączając kadry zarządzającej, aby mogli poznać jak to się robi na zachodzie, nowe technologie oraz nowe podejście do pracy. Uważam, że takie działania pozwolą nam wspólnie osiągnąć poziom, aby być konkurencyjnymi w nowych warunkach gospodarki rynkowej.

„R”: - Będąc wybranym do Rady na jakie sprawy chciałby Pan wpływać?

„K.T.”: - Otóż jak wiemy Rada Nadzorcza jest organem kontrolnym Spółki, a jej członkowie sprawować powinni swój mandat przede wszystkim w interesie spółki. Natomiast ja uważam, że my wybrani przez pracowników powinniśmy dbać nie tylko o interes spółki, ale przede wszystkim o sprawy pracowników. Rada nie ma prawa wydawania Zarządowi wiążących poleceń dotyczących prowadzenia spraw spółki. Rada sprawuje stały nadzór nad działalnością spółki we wszystkich dziedzinach jej działalności. W celu wykonania swoich obowiązków Rada może badać wszystkie dokumenty Spółki. Żądać od Zarządu i pracowników sprawozdań i wyjaśnień oraz dokonywać rewizji stanu majątku spółki. Do kompetencji Rady należy: badanie bilansu, rachunku zysków

i strat, badanie sprawozdania Zarządu oraz wniosków dotyczących podziału zysku i pokrycia strat. Rada docelowo ma składać się z 6 członków, mimo tego, że w składzie Rady znajdzie się tylko dwóch przedstawicieli pracowników, to jednak uważam, że działając wspólnie i umiejętnie korzystając z posiadanej wiedzy oraz wszelkiej pomocy macierzystych organizacji, a także uprawnień przysługujących członkom Rady uda się przeforować korzystne dla nas, pracowników sprawy.

„R”: - Będąc wybranym do Rady jak planuje Pan kontakty z wyborcami i ewentualne rozliczanie się z obietnic?

„K.T.”: - Uważam, że kontakty z wyborcami, szczególnie po wyborach, powinny być stałe w różnych środowiskach. Od ich ilości będzie zależała moja znajomość bieżących spraw i oczekiwań załogi. Na pewno nie będę rozróżniał przynależności związkowej czy przekonań politycznych. Każdy, kto będzie chciał podzielić się ze mną swymi uwagami, spostrzeżeniami będzie ważny i na pewno wysłuchany. Taka będzie między innymi moja rola, bo ludzie mi zaufali i nie mogę ich zawieść. Chcę być jak najwięcej wśród załogi i słuchać jej głosu. Mówić jej językiem, dyskutować, a jeśli trzeba sprzeczać się w słusznych sprawach. Mam również nadzieję, że poprzez artykuły w „Rozdrożach” będę mógł przybliżyć załodze problematykę spraw, którymi się zajmuję i nad czym w Radzie pracuję. Jednak najważniejsze będą osobiste kontakty w zajezdniach, na warsztacie, ekspedycjach. Te zawsze cenilem i będę cenił najbardziej. Myślę, że nie zawiodę zaufania wyborców a zgłaszane podczas kampanii moje propozycje, postulaty będę stale i systematycznie wypełniał.

„R”: - Co jest dla Pana najważniejsze w przyszłej pracy w Radzie Nadzorczej i w życiu osobistym?

„K.T.”: - Przede wszystkim nie zawieść kredytu zaufania, który ewentualnie będzie mi udzielony przez wyborców. Ważnym jest również cała paleta spraw związanych ze sprawami socjalnymi załogi. Myślę tutaj o PUZP, który w sposób stały i kompetentny zabezpiecza wiele żywotnych interesów załogi. Zachowanie jego zapisów w obecnej formie będzie już dużym osiągnięciem. Gdy pracownik czuje, że jego interesy pracownicze są dobrze zabezpieczone, może się bardziej skupić na pracy. Ta z kolei przynosi konkretne, wymierne efekty ekonomiczne i nie tylko dla firmy. A na tym zależy nam wszystkim.

W życiu osobistym ważnym jest znalezienie swego bezpiecznego miejsca. Tym miejscem jest udana rodzina i mogę z całym przekonaniem o tym zapewnić. Udana rodzina mobilizuje do dalszych działań. Pozwala rozszerzyć światopogląd na wiele ważnych spraw nie tylko dotyczących rodziny, ale także wokół niej i dalej. Myślę, że sprawy rodzinne nie zakłócają mojej pracy na rzecz firmy, ..., aby naszym tramwajem pojechać ku lepszej przyszłości.

**„R”:- Dziękujemy za rozmowę.
Wiwo W-wa maj 2003 r.**



Krzysztof Tomaszewski



Krzysztof Tomaszewski kandydując do Rady Nadzorczej TW zna i rozumie problematykę i ekonomię firmy. Rozumie potrzeby pracowników, ich oczekiwania lepszej przyszłości. Widzi szansę rozwoju TW jako nowoczesnej, przyszłościowej miejskiej komunikacji. Dlatego Krzysztof Tomaszewski będzie dążył do zachowania miejsc pracy, zwiększania zadań wykonywanych usług przewozowych. Rozwoju nowoczesnych linii tramwajowych i taboru, przez co zwiększy się zatrudnienie. Będzie zabiegał o lepsze warunki socjalne, o lepsze warunki pracy, o rozwój firmy dla jej dobra, pracowników i ich rodzin.



Stwierdzenie zawarte w tytule może być dla wielu pytaniem, dla innych powodem do dumy, a jeszcze dla innych pojęciem nieznanym. Może być również wieloma innymi znaczeniami, których ilość jest zależna od ilości ludzi przyznających się do danego Związku Zawodowego. Trudno wymienić te wszystkie znaczenia, jednak w tym artykule postaramy się rozwiązać wątpliwości przynajmniej tym, dla których stwierdzenie – Być związkowcem, jest pytaniem lub pojęciem nieznanym.

Być związkowcem, to nie tylko przynależność do danego Związku, płacić składki, bo gdzieś należeć trzeba, bo zadbać o moje interesy jak będą chcieli mnie zwolnić. Przede wszystkim, jest to i musi być, świadomość uczestnictwa w grupie ludzi o podobnych poglądach, niekoniecznie politycznych, na sprawy, które dzieją się wokół niej. Uczestnictwo w grupie, dla której wyznaczone cele są wartości najwyższą, i do których stale i systematycznie zmierza. Tymi celami jest między innymi praca, która winna dawać zadowolenie, pozwalać na samorealizację, pomagać rozwijać się, doskonalić, w warunkach godnych człowieka z poszanowaniem jego pragnień i potrzeb. Praca, która ma być elementem składowym jego życia przynoszącym mu satysfakcję, a nie ciągły stres, obawy, strach i życiowy przymus egzystencji.

Innym, nie mniej ważnym, celem grupy jest tworzenie więzi koleżeńskich, samopomocowych nie tylko w pracy, ale również poza nią. Tworzenie, niemal rodzinnych, więzi społecznych, które czasami mają również wpływ na planowanie czasu wolnego sobie i swojej rodzinie. Mają również wpływ na pomoc w trudnych, życiowych sprawach i w oparciu duchowym, materialnym, gdy zajdzie potrzeba. Jednym z celów, o którym również trzeba mówić o jako najważniejszym, jest tworzenie silnej, zwartej ludzkiej masy potrafiącej obronić swoje wartości, zdobyć, miejsce na ziemi. Potrafiącej obronić się, ale również, jeśli zajdzie potrzeba, walczyć, atakować, pertraktować z każdym, który te wartości chce uszczuplić, odebrać. Walczyć również, o nowe, lepsze wartości.

Związek Zawodowy, to również, świadoma grupa ludzi, szczerze oddanych sprawom, o które walczą w imieniu swoim i innych.

Być związkowcem

Oddanych sercem, swoim wolnym czasem, chęcią niesienia pomocy innym, znajdującym swoje miejsce na ziemi. Ludzi, którzy potrafią zrezygnować na rzecz innych ze swoich osobistych ambicji, zapomnieć o swoim egoizmie, nieustannym pędzie do zdobywania wątpliwej władzy i kolejnych, czasami niepotrzebnych, wartości materialnych kosztem innych.

Związek Zawodowy, to również grupa ludzi, która chce mieć wpływ nie tylko na warunki pracy, płacy, ale również chce współtworzyć, budować, rozwijać swoją firmę. Tworzyć nowe, coraz lepsze miejsca pracy. Chce być w s p ó ł g o s p o d a r z e m odpowiedzialnym, sumiennym, roztropnym i może nim być, bo w jego szeregach jest wielu, którzy swoją wiedzą, umiejętnościami spełnią te oczekiwania.

Być związkowcem, to znaczy, identyfikować się z powyższymi wartościami, aktywnie uczestniczyć w ich realizacji, wносить nowe wartości, ale również dostrzegać nieprawidłowości w funkcjonowaniu. Poprawiać, doskonalić, usprawniać dla dobra związkowego ogółu, ale również tych nie zrzeszonych, którzy wątpią, ale tak naprawdę, po cichu także liczą na pomoc.

Być związkowcem, to wierzyć w siebie i swoje miejsce w związku. Wierzyć, że jest się potrzebnym, ważnym elementem całości. Dostrzeganiem z jego problemami i oczekiwaniami i co najważniejsze realizowanymi, rozwiązywanymi po jego myśli.

Stanie z boku, unikanie angażowania się w pracę związku, nieustanne narzekanie, często celowe „podkopywanie”, dla siebie tylko znanych celów, innych, szkodzi nie tylko związkowi, ale często także temu, który to robi. Osłabia pozytywne, dobre działania innych, którzy mają na uwadze wartości nadrzędne. W końcowym efekcie, osłabia również, własną pozycję w zbiorowości jaką jest załoga zakładu. Osłabia i przybliża moment osamotnienia i pozostania zdany tylko na siebie, co w tych czasach w jakich przyszło nam żyć, jest skazaniem się na łaskę nie zawsze nam przychylnych osób. Osób, które tylko na to czekają, aby „wejść buciorami” w nasze życie i ustawić je po swojemu, nie

patrząc na nasze potrzeby i traktujących nas jak „martwe przedmioty”, które zawsze można wymienić na inne lub wyrzucić.

Wreszcie, być związkowcem, to stale rozmawiać, dyskutować, konsultować się w swojej organizacji oddziałowej, rozmawiać ze związkowymi kolegami nie tylko o swoich sprawach, ale i innych. Wnosić poczucie przynależności do wartościowej grupy ludzi, żyć jej sprawami. Dawać przykład innym, swoją odpowiedzialnością, sumiennością, zaangażowaniem. Dawać wiarę na lepsze jutro, tym wątpiącym, niewierzącym, bo jest się w organizacji, która coś może i stale to robi. Organizacji, która jest silna, zwarta, jednorodna, a przez to duża, bo wielkimi są jej ludzie, ją tworzący.

Być może, nie jeden, po przeczytaniu tego tekstu powie, to utopia, rzeczy nierealne. To jest model doskonały, do którego nigdy nie uda się dojść. Być może będzie miał po części rację, ale tylko po części. Ludzka natura, by prawidłowo rozwijać się i kształcić, musi mieć wzorce, ideały, do których musi stale dążyć. Stale doskonalić się, ale i z upływem czasu owe wzorce także doskonałą się zachowując nieustanną odległość pomiędzy sobą. Dążących do ideału a ideałem. Nie ma ideału doskonałego związkowca i pewnie nie prędko będzie, ale czy nie warto pokusić się na pewne przemyślenia i nie zacząć tworzyć takiego ideału, a potem zacząć go realizować? Być może powyższy tekst pozwoli na początki takiego tworzenia, a ludziom, którzy zadawali sobie pytanie – co to znaczy być związkowcem lub nie wiedzieli co to znaczy, pomoże odzyskać poczucie swojej wartości, przynależności, swoich praw ale i obowiązków.

O tym ilu nas jest, którzy znają swoje miejsce i ilu nas jest, którzy ciągle szukają, będą świadczyć najbliższe wybory uzupełniające do Rad Nadzorczych MZA i TW. Oby tych, którzy szukają było jak najmniej, ale to już inny temat, na inny artykuł.

Miejmy nadzieję, że tych, którzy szukają, będziemy mogli policzyć na palcach jednej ręki, ale żeby tak było, w sprawę muszą się zaangażować wszyscy, nie tylko ci najlepsi. Związek liczy na to i jak zawsze, nie powinien zawieść się.

Wiwo czerwiec 2003r.